

Wspomnienie o profesorze Romualdzie Dębskim

Profesor urodził się 18 listopada 1956 roku w Warszawie, zmarł 20 grudnia 2018 roku. Był specjalistą w zakresie ginekologii i położnictwa, perinatologii oraz endokrynologii ginekologicznej i rozrodczości. Stopień doktora nauk medycznych uzyskał w 1986 roku w Akademii Medycznej w Warszawie, a doktora habilitowanego w tej samej Uczelni w 1990 roku. Był profesorem nadzwyczajnym Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie, w którym kierował Kliniką Położnictwa i Ginekologii kilkakrotnie nagradzaną jako najlepszy oddział ginekologiczny w Polsce w rankingu *Medical Tribune*. Członek wielu towarzystw naukowych, autor ponad 300 publikacji naukowych. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i Odznaką Honorową „Za zasługi dla ochrony zdrowia”.

Profesor był znanym i cenionym lekarzem, przyjacielem kobiet, świetnym organizatorem, naukowcem. Można wymieniać wiele innych Jego zasług, ale ja w swoim wspomnieniu o profesorze pragnę podkreślić zasługi Profesora dla seksuologii w Polsce. Obejmują one kilka wymiarów. Profesor był bardzo zainteresowany promocją zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego, działał w Towarzystwie Rozwoju Rodziny, opublikował wiele prac z tego zakresu, wygłosił wiele wykładów i był bardzo aktywny w mediach. Miał odwagę głosić jasno

swoje poglądy niezależnie od kontekstu politycznego i zawsze kierował się dobrem kobiet.

Profesor przez wiele lat był członkiem komisji egzaminacyjnej w dziedzinie seksuologii i wielu lekarzy dobrze wspomina jego postawę pełną taktu, ciepła, a także znajomość seksuologii klinicznej i społecznej. Promował seksuologię w programach kształcenia podyplomowego w zakresie ginekologii, na konferencjach i zjazdach naukowych, organizując sesje seksuologiczne. Utworzył w kierowanej przez siebie Klinice Pracownię Seksuologii Klinicznej i Sądowej, którą kierowałem przez kilka lat aż do połączenia Pracowni z Zakładem Seksuologii Medycznej i Psychoterapii CMKP w Warszawie.

Współpracowałem z Profesorem zarówno w Towarzystwie Rozwoju Rodziny, jak i w Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego. Zapraszał mnie w roli wykładowcy na wiele kursów specjalizacyjnych z ginekologii, znajdując w nich miejsce na „seks”.

Byliśmy zaprzyjaźnieni. Ceniłem zawsze Jego lojalność, cechą nieczęsto spotykaną w obecnych czasach. Był świetnym gawędziarzem, naukowcem pełnym pasji, człowiekiem ciepłym, empatycznym, z poczuciem humoru. Jego odejście było dla mnie i jest nadal bardzo bolesnym przeżyciem. Straciłem osobistego przyjaciela, ale także przyjaciela polskiej seksuologii.

Zbigniew Lew-Starowicz